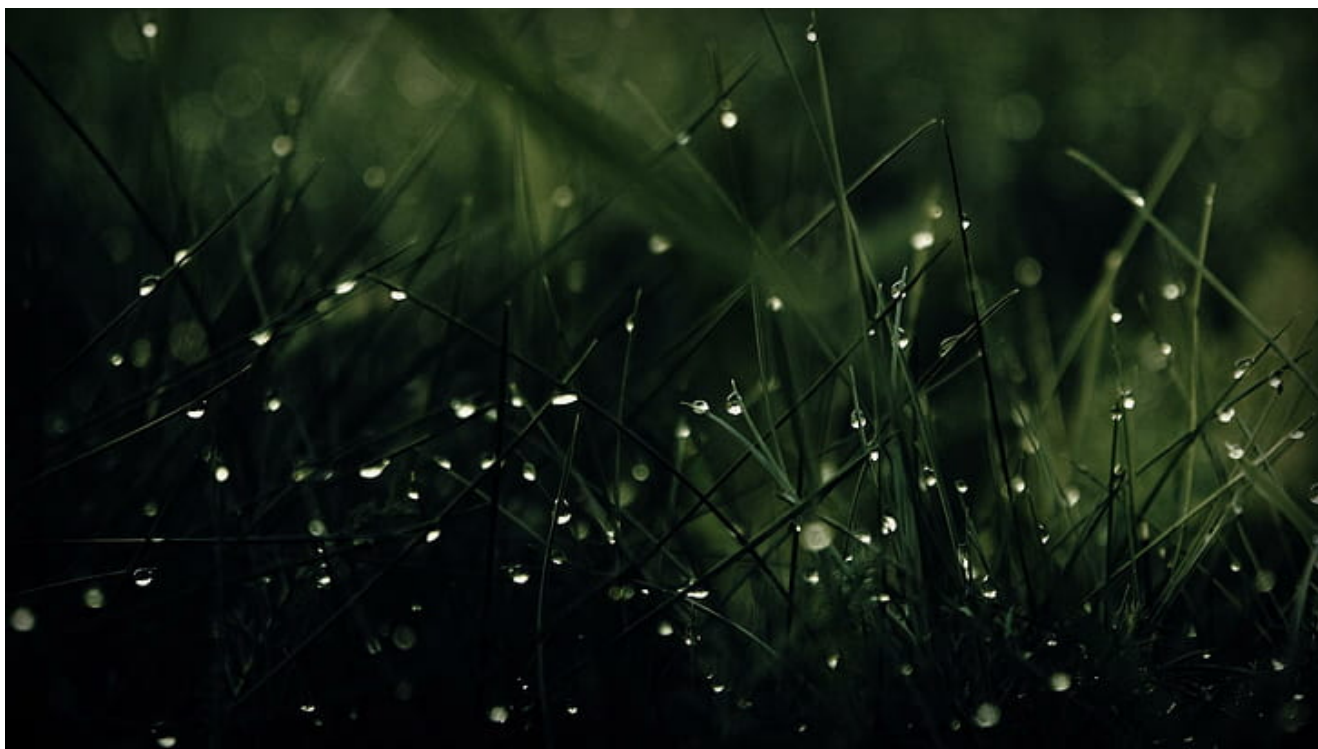


Modlitwa o deszcz



Pola były wysuszone i spękane z braku deszczu. Liście, wyblakłe i pożółkłe, zwisały ciężko z gałęzi. Trawa znikła z łąk. Ludzie, spięci i nerwowi, spoglądali w niebo, przypominające kobaltowo-błękitny kryształ. Kolejne tygodnie były coraz gorętsze. Od miesięcy nie spadła kropla deszczu. Wiejski proboszcz zorganizował specjalne modlitwy na placu przed kościołem, dla wyproszenia łaski deszczu. O ustalonej godzinie plac był wypełniony zniecierpliwionymi, ale pełnymi nadziei ludźmi. Wielu przyniosło ze sobą przedmioty, które miały świadczyć o ich wierze. Proboszcz oglądał z podziwem Biblię, krzyże, różańce. Nie potrafił jednak oderwać oczu od dziewczynki, siedzącej z godnością w pierwszym rzędzie. Na kolanach trzymała czerwony parasol. Modlić się to wołać o deszcz, wierzyć – to przynieść parasol. Dzięki wszystkim, którzy wczoraj przyszli błagać o deszcz? wszystkim.